



## WIZYTÓWKA

**Piotr Górski,  
Andrzej Paszota,  
Janusz Józwiak**

część wspólników spółki Polski Ziemniak, założonej przez 18 rolników z siedzibą w Potęgowie (pow. słupski). Łącznie uprawiają ok. 2,7 tys. ha ziemniaków. Zdecydowali się na zbudowanie przechowalni i pakowni, aby wejść na rynek ziemniaka jadalnego.



Fot. Walerowska

## W ziemniaku siła

Doświadczenie w produkcji ziemniaka przemysłowego mają wieloletnie, łącznie uprawiają 2,7 tys. ha ziemniaków. Zdecydowali się założyć spółkę i wejść na rynek ziemniaka jadalnego.

Czy spółka 18 rolników ma szansę zawojować rynek?

**AUTORKA**  
dr Maria Walerowska

Jesienią 2020 r. rzucili się na głęboką wodę i założyli spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością wspólnie z kilkunastoma rolnikami uprawiającymi ziemniaki głównie w woj. pomorskim, ale jedno gospodarstwo jest z Wielkopolski i jedno z woj. zachodniopomorskiego.

– Impulsem do stworzenia wspólnego przedsięwzięcia była dyskusja o rozchwanianym rynku ziemniaka, niskiej marży i braku wpływu producenta na jakiegokolwiek jego ogniu. Mielśmy już dosyć bycia tylko dostar-

czycielami surowca, chcieliśmy wejść także w segment przetwórstwa, dzięki czemu marża wpływałaby także do naszych kieszeni – mówi Andrzej Paszota, prowadzący gospodarstwo w Podolu Wielkim (pow. słupski) i jednocześnie prokurent spółki. Dodatkowym bodźcem było także poszukiwanie, tzw. drugiej nogi w gospodarstwie.

– Dyskusje toczyły się wśród producentów ziemniaka frytkowego i chipсового, ponieważ wszyscy się znaliśmy i współpracowaliśmy od lat, ale zdecydowaliśmy się wejść również w produkcję i rynek ziemniaka jadalnego. Nadal uprawiamy ziemniaki przemysłowe – mówi Piotr Górski, prezes spółki Polski Ziemniak z siedzibą w Potęgowie

(pow. słupski). W zarządzie spółki jest także Andrzej Ostrowicz.

– Pomysł na taką działalność mieliśmy od dawna, ale brakowało osoby, która by to spięła i pomogła w realizacji. Najpierw myśleliśmy o założeniu grupy producenckiej, ale ostatecznie lepszym z punktu widzenia prawnego wyjściem dla nas okazało się założenie spółki – mówi Janusz Józwiak, gospodarujący w miejscowości Zębowo (pow. słupski), który także wszedł w spółkę.

Z kilkudziesięciu rolników, którym zaproponowano współpracę, finalnie weszło w nią 18, a dokładniej 17 rolników indywidualnych i jedna spółka rolna, tj. Ferma Suchorze sp. z o.o.

– Byliśmy przekonani, że ziemniaki

potrafimy uprawiać, zebrać i dobrze przechować. Prawdopodobnie poradzilibyśmy sobie także z ich zapakowaniem. Nie znamy rynku odbiorcy, uwarunkowań i powiązań, jakie nim rządzą. Dlatego stwierdziliśmy, że warto byłoby zaprosić taki podmiot do spółki – mówi Piotr Górski.

### PAKOWACZ POTRZEBNY OD RĘKI

Rozmowy toczyły się praktycznie ze wszystkimi graczami na rynku. Po wielu z nich postanowiliśmy, że zbudujemy przechowalnię i sortownię w jednej lokalizacji. W listopadzie 2020 r. założyliśmy spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością Polski Ziemniak, w lutym 2021 r. do naszego przedsięwzięcia dołączyła także firma Bugaj sp. z o.o., dystrybutor ziemniaka konfekcjonowanego. Wszyscy rolnicy-udziałowcy łącznie uprawiają 2,7 tys. ha ziemniaków, przeznaczonych na różne cele, począwszy od produkcji sadzeniaka, przez ziemniaki przemysłowe, na jadalnych skończywszy.

– Zdecydowaliśmy, że nie będzie to spółdzielnia, z uwagi na fakt, że naszym zdaniem nie ma u nas tak wyraźnego stanowiska, że spółdzielnia ma członków, którzy są udziałowcami, ale o różnym potencjale – mówi Janusz Józwiak. W spółce udziały nie są równe dla wszystkich. Określiliśmy wartość udziałów, że będzie to wielokrotność 100 tys. zł – wyjaśnia. Wiedzieliśmy, że musimy rozpocząć działalność z konkretnym kapitałem. Głosy i udziały podzieliśmy procentowo według zaproponowanego wkładu.

Ze względów podatkowych zdecydowali, że nie wpłacają całej kwoty deklarowanej przez wspólników, tj. 8 mln zł, jako kapitał zakładowy.

– Finalnie 20% tej kwoty wpłaciliśmy jako kapitał założycielski. Po dołączeniu spółki Bugaj, nasz kapitał zakładowy wzrósł do 1,6 mln zł – wyjaśnia Piotr Górski. Reszta kapitału trafi do spółki jako pożyczka, którą oddamy rolnikom, kiedy pojawią się wpływy.

### ODMIANY POD RYNEK

Aby móc w tym roku jesienią wystartować, już na wiosnę część areалу wspólnicy obsadzili konkretnymi odmianami ziemniaka jadalnego. Na 180 ha posadzili odmiany Excellency, Queen Anne, Lilly, Gałę oraz na 30 ha Colombę. Z sondażu rynku wynikało, że

są to odmiany, które najlepiej się sprzedają, a zarazem spełniają bardzo istotny warunek uprawy na naszych polach – są odporne na wirusa TRV.

– Ustaliliśmy, jakich odmian potrzebuje firma Bugaj i pod nich ustawiliśmy nasze możliwości przechowalnicze. Obecnie zakładamy sprzedaż do marca/kwietnia, ponieważ jeszcze nie mamy odpowiedniej liczby magazynów o możliwościach składowania w najlepszych warunkach – mówi Piotr Górski.

### MAGAZYN I SORTOWNIA

W spółce zapadła jednogłośnie decyzja o budowie magazynu i sortowni. Kwestią otwartą była lokalizacja.

– Na północ od autostrady A2 nie ma większej sortowni, poza firmą Hostar w okolicy Szczecina. Zdecydowaliśmy, że naszą firmę umiejscowimy w Potęgowie, przy drodze krajowej nr 6, łączącej Gdańsk ze Szczecinem. Spółka kupiła 4 działki inwestycyjne o łącznej powierzchni po scaleniu ok. 7,5 ha, z myślą o tym, żeby w kolejnych latach móc się swobodnie rozwijać – wyjaśnia Andrzej Paszota.

Na korzyść tej lokalizacji przeważało położenie przy ważnym szlaku komunikacyjnym, korzystna cena, przychylność lokalnych władz i możliwość znalezienia pracowników w przyszłości oraz centralna lokalizacja magazynu z sortownią w stosunku do lokalizacji gospodarstw udziałowców.

– Zależało nam, żeby już w tym sezonie zacząć działać, dlatego zdecydowaliśmy się na budowę małej hali przechowalniczej o powierzchni 1 tys. m<sup>2</sup>, w której będziemy przechowywać częściowo ziemniaki już z tego roku i będziemy się starali je zapakować, a potem sprzedać. Używany sprzęt wypożyczył nam nasz udziałowiec, czyli firma Bugaj. Kilka brakujących elementów będziemy musieli sami dokupić – mówi prezes spółki.

### CEL: 100 TYS. TON

Powstał plan, aby mała hala zaczęła działać w połowie września, a w międzyczasie planują wybudowanie tzw. dużej hali o powierzchni przechowalniczej ok. 8,8 tys. m<sup>2</sup> plus ok. 3 tys. m<sup>2</sup> sortowni. Spółka planuje korzystanie z zewnętrznej firmy transportowej.

– W najbliższym sezonie chcielibyśmy zapakować i sprzedać min. 6 tys. ton ziemniaków. W kolejnym roku po-

winna funkcjonować już duża hala i planujemy zagospodarowanie już 20 tys. ton, a w całym sezonie 2022/2023 mogłoby to być nawet 30 tys. ton bulw. Naszym celem jest dojście do 100 tys. ton zapakowanego i sprzedanego produktu, co docelowo oznacza ok. 2 tys. ha plantacji ziemniaków – mówi Piotr Górski. To są oczywiście plany, które może zweryfikować pogoda czy rynek. Mamy też świadomość, że nie wszyscy będą nam kibicować – dodaje Andrzej Paszota.

### WYJŚCIE AWARYJNE

To potężna inwestycja i przedsięwzięcie, rolnicy-udziałowcy inwestują swoje pieniądze. A co, jeśli coś pójdzie nie tak? Jeśli któryś z nich się wycofa lub nie uda się znaleźć miejsca na rynku?

– Obserwujemy, że zapotrzebowanie na ziemniaki wysokiej jakości jest duże i cały czas rośnie. Jeśli nie udało się nam do końca odnaleźć na rynku, możemy wynajmować powierzchnię magazynową, m.in. także pod ziemniaki przemysłowe. Będziemy mieć możliwość przechowywania surowca nawet do lipca – mówi Janusz Józwiak. Zdecydowaliśmy się na innowacyjny system, działający na zasadzie podciśnienia, podczas gdy w kraju większość producentów w przechowalniach ziemniaków jadalnych korzysta z systemów grawitacyjnych. Surowiec będzie przechowywany w skrzyniopaletach, których cena w ostatnich miesiącach wzrosła z ok. 500–600 zł do niebotycznej kwoty, nawet 1200 zł za sztukę.

– Na wybudowanie i wyposażenie budynku (bez sortowni) potrzebujemy ok. 35 mln zł. Ceny stali, drewna i materiałów budowlanych rosną w galopującym tempie, więc są to niestety szacunki. Chcemy wziąć kredyt, ale liczymy także na dopłaty z Urzędu Marszałkowskiego i ARiMR – mówi Andrzej Paszota.

W spółce panuje wewnętrzny podział obowiązków, różna jest odpowiedzialność, lecz przy decyzjach finansowych na kwotę powyżej 2 mln zł potrzebna jest zgoda wszystkich udziałowców.

– Mamy nadzieję, że ten rolniczo-rynkowy eksperyment się powiedzie i udowodnimy, że warto działać wspólnie w rolnictwie – podsumowuje Piotr Górski.